

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 30 (549)

31 października 1973 r.

Rok XXI

Od redaktora

Jesień to podobno najpiękniejsza pora roku w naszym kraju. Przyjęło się nawet powiedzenie „polska, złota jesień”, ale nie sprawdza się ono — niestety — w każdym roku.

O tym, że mamy już jesień, sygnalizują nam również niektóre listy czytelników, mówiące o typowych problemach tej pory roku.

Oto fragmenty jednego właśnie z takich listów:

— „Co roku nasz Zakład dostarcza ziemniaki pracownikom, którzy złożyli odpowiednie deklaracje o ilości i cenie tego niezbędnego w gospodarstwie domowym artykułu. Jest to piękna akcja, prowadzona w całym kraju, u nas z roku na rok poprawia się technika dowożenia i przyspiesza termin przywozu ziemniaków do domów pracowników. Niestety pozostał, od lat stosowany, bardzo brzydki zwyczaj, złego

(Dokończenie na str. 2)

Liście do redakcji



W sprawie wypadku

— „W związku z uwagami notatki p.t. „Aż trzynastcie wypadków w sierpniu br.”, z numeru 26 „Wspólnego Celu”, pragnę zabrać głos na temat powodów wypadku, jakiemu uległ pracownik Wydziału „EL” Stefan Jeż.

Poszkodowany nie postawił schodów na usypisku, jak podano w notatce. Są to schody żelazne, za ciężkie na to, aby je przesunąć na usyp. Mogł je tylko przesunąć po be-

tonowej posadzce. Sypiący się koksik i popioły są tak lekkie i sypkie, że ciężkie żelazne schody przesuwane stanęły na czystym podłożu.

Co było przyczyną wypadku?

Moim zdaniem uszkodzony cyklon, przez który sywał się koksik z popiołem zanieczyszczając całą kotłownię popiołem, że nie było nic wi-
dać.

Choćby Stefan Jeż ustawił schody na usypisko to i tak tego by nie widział, gdyż cały teren był zasypa-
ny popiołem.

Swiadek.—

NA ZDJĘCIU JEDEN Z FRAGMENTÓW CZYNU PARTYJNEGO ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI W DNIU 30 WRZEŚNIA B. ROKU;
PORZĄDKOWANIE PLACU PRZED PORTIERNIĄ NR 1.

Fot. Z. Adamski



Jak minęły trzy kwartały?

(Wywiad z kierownikiem Oddziału Belowaczek Zbigniewem Janiszewskim)

„WSPÓLNY CEL”:

Jak minęły trzy kwartały w Oddziale Belowaczek?

Z. JANISZEWSKI:

Plan produkcyjny, mimo drobnych zakłóceń wykonaliśmy. Mieliśmy przejściowe trudności w obsadzeniu wszystkich stanowisk pracy. Już dzisiaj przewidujemy pełne wykonanie planu rocznego.

„WSPÓLNY CEL”:

Co należy uważać za największe osiągnięcie trzech kwartałów br.?

Kończy się kadencja Rad Narodowych

Dobiega końca kadencja rad narodowych, już 9 grudnia br. odbędą się wybory nowych rad.

Była to na pewno kadencja pracowita, również w naszym województwie, nie pozbawiona osiągnięć.

Ostatnia sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się 4 października br. we Wrocławiu. Podstawowym jej tematem była ocena działalności rady, radnych i członków komisji.

Wszyscy radni i członkowie komisji otrzymali dyplomy, najbardziej wyróżniającym się przewodniczącą Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu prof. Bolesław Iwaszkiewicz wręczył odznaki Zasłużonego Działacza, nadane przez Ogólnopolski Komitet FJN. Z radnych Jeleniej Góry odznaki otrzymały: Anna Tarniewicz i mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Sesja podjęła również uchwałę, w sprawie liczby członków rad narodowych.

W Jeleniej Górze wybranych będzie 120 radnych, Wojewódzka Rada będzie liczyła 160 radnych tj. o 30 mniej niż w obecnej kadencji.

Jadt.

Z. JANISZEWSKI:

Niewątpliwym osiągnięciem Oddziału był udział w wyprodukowaniu w III kwartale pięćset ton włókna przeznaczonego na eksport, przy równoczesnym utrzymaniu rytmiki produkcji włókna, przeznaczonego na rynek krajowy.

Należy zaznaczyć, że włókno przeznaczone dla zagranicznego odbiorcy wymaga specjalnego opakowania i bednarkowania stałowatą taśmą, co wymaga sporo czasu i wysiłku od belującego. Jako osiągnięcie uważam również zainstalowanie podestów nad belowaczkami, co umożliwi szybsze i sprawniejsze usuwanie awarii dużego tłoka, wyłączników elektrycznych oraz napędu zgarniaczy i przyczyni się do bardziej jeszcze rytmicznej pracy Oddziału.

Opracowana wspólnie z Działem Konstrukcyjnym i Magazynem Gotowego Włókna dokumentacja na budowę półpietra w naszym Oddziale w roku 1974, zwiększy przepustowość włókna i powierzchnię magazynowania.

Dobrze rozwijająca się współpraca

W dniach 7-9 października br. przebywała w zaprzyjaźnionych Zakładach Chemicznych „Spolana” w Czechosłowacji, delegacja ZWS „Celwiskoza”, której przewodniczył Tadeusz Stasiński — przewodniczący Rady Zakładowej.

W skład delegacji wchodził: Wiesław Podolak, Mieczysław Myćka i Cezary Turski.

Celem wizyty było uzgodnienie treści wieloletniej umowy o szerokiej współpracy obu zakładów. Ze strony gospodarzy w rozmowach brał udział: I sekretarz Komitetu Zakładowego Komunistycznej Partii Czechosłowacji tow. Szwedja, przewodniczący Rady Zakładowej ROH (związki zawodowe) tow. Siller, zastępca dyrektora do spraw technicznych tow. Nowak i in. Nasi delegaci przedłożyli projekt umowy, który o-

„WSPÓLNY CEL”:

A jakie były największe niepowodzenia trzech kwartałów br.?

Z. JANISZEWSKI:

Niepowodzenia to przede wszystkim dwa wypadki przy pracy jakie mieliśmy w Oddziale. Wynikły one z lekceważenia przepisów bhp przez pracowników.

Z pracy Komitetu Zakładowego

Dobrze pracowali członkowie i kandydaci zakładowej organizacji partyjnej, 30 września br., w dniu Czynu Partyjnego. Tak ocenili tę pracę Komitet Zakładowy PZPR na swoim posiedzeniu w dniu 12 października br.

Dyplomy za udział w Czynie otrzymały wszystkie Podstawowe Organizacje Partyjne oraz indywidually: Mieczysław Myćka, Bolesław Korona, Stanisław Orłowski, Bolesław Zienkiewicz, Bolesław Kaś, Stanisław Kurantowicz, Stefan Halama, Edmund Szymański, Jan Paspalis, Józef Dominiczak, Marian Kotlarek,

prócz zasad współpracy zawierał propozycje tematów konsultacji w zakresie: spraw produkcyjnych, ekonomiczno-organizacyjnych i socjalno-rekreacyjnych.

Ustalono, że towarzysze czescy po dokładnym zapoznaniu się z projektem umowy i po ewentualnym wniesieniu poprawek, w listopadzie br. przyjadą do Jeleniej Góry, gdzie nastąpi oficjalne podpisanie umowy.

Zawarto również porozumienie o formach współpracy przyszłorocznej akcji letniej. Ustalono, że w roku 1974 nastąpi podobnie jak w roku ubiegłym, wymiana kolonii i wczasów.

Nasza delegacja zwiedziła ośrodek kolonijny „Spolana” w Vervażowie (Południowo Czeski Kraj), obóz młodzieżowy w Chlumie i ośrodek wczasowy. W trakcie rozmów obie strony wyraziły duże zadowolenie ze stale rozwijających się i coraz konkretniejszych kontaktów między Zakładami Chemicznymi „Spolana” i ZWS „Celwiskoza”.

Tur.

„WSPÓLNY CEL”:

Co można powiedzieć o dyscyplinie pracy w Oddziale?

Z. JANISZEWSKI:

Z dyscypliną pracy wśród pracowników o długim stażu pracy, nie mamy żadnych trudności. Niestety — wśród pracowników młodych i nowo przyjętych przy padki nieusprawiedliwionej nie-

(Dokończenie na str. 2)

Antoni Hajbowicz, Eugeniusz Oleksy, Zbigniew Zajac, Irena Bojanowska i Andrzej Dutka.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Zakładowy ocenił pracę radnych w MiPRN, pracowników naszego zakładu, w kończącej się kadencji, wśród których dobrze wywiązywali się ze swojej pracy m. in. Edmund Myk, Marcin Zajackowski, Jan Gomułka, Tade-

(Dokończenie na str. 3)

Z CYKLU

NOWE PRZYSŁOWIA

wg „Przyjaciela przy pracy”

PAŹDZIERNIK
Babie lato przypomina
o przygotowaniu zakładu
do zimy.



OD REDAKCJI

Nie możemy nie dodać paru uwag własnych do odpowiedzi Działu Zaopatrzenia.

Odnosnie samej sprawy zakupu białych ubrań roboczych uważamy, przede wszystkim, że nie było potrzeby zakupu tak dużej ilości tych ubrań, skoro było wiadome, że nie nadają się one dla wszystkich stanowisk pracy w naszym zakładzie.

A że była to ilość duża świadczy fakt, że zostało ich jeszcze 25%, co potwierdzone zostało w piśmie Działu Zaopatrzenia, chociaż od czasu zakupu minęło sporo czasu.

Autor listu do redakcji wcale nie proponował aby ubrania białe „złomować”, tylko właśnie ze względu na leżyty szacunek dla grosza zakładowego krytykował zakup, jako co najmniej niepraktyczny.

Dlatego nie widzimy powodu aby zarzucać mu brak „wysokiego zrozumienia, należytego szacunku itp.” i wymyślać od „tym podobnych”.

Autor notatki rzeczywiście nie musi pobierać białego ubrania roboczego, ponieważ pracuje na stanowisku, na którym ubranie kwasoodporne nie przysługuje.

Inni muszą, ponieważ jak oświadczone nam telefonicznie 20 października br. Magazyn Odzieżowy już dwa tygodnie szarych ubrań kwasoodpornych nie posiada i nie było wiadome dokładnie, kiedy będzie posiadał.

Jak niepotrzebne było sprowadzenie białych ubrań kwasoodpornych

(Dokończenie na str. 2)

Najlepsze brygady

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety podaliśmy ile razy poszczególne oddziały pracowały w tym roku w czynnie społecznym, w zakładowym ośrodku wypoczynku świątecznego w Sosnowcu, i ilu pracowników brało w tym czynnie udział.

Bardziej precyzyjnej oceny w tym zakresie dokonała Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy, która obliczając wkład pracy poszczególnych brygad, przyjęła jako kryterium, ilość przepracowanych w Sosnowcu godzin przypadających na jednego członka brygady.

Spośród 28 brygad, które brały udział w Sosnowcu pierwsze sześć miejsc przyznano brygadam: 1. Stefana Marcyniuka z

Oddziału Włóknieni, 2. Tadeusza Banasiaka z Wydziału Remontowego, 3. Henryka Graczaka z Oddziału Włóknieni, 4. Jana Sperudy z Oddziału Włóknieni, 5. Zbigniewa Celencewicza z Oddziału Włóknieni, 6. Czesława Jaworskiego z Wydziału Budowlanego. Brygady wyróżnione zostały nagrodami pieniężnymi.

Dyplomy uznania otrzymały następujące brygady: Stefana Ciejkę i Stanisława Milczarkę z Oddziału Przygotowalni Wiskozy, Zbigniewa Misztala, Mariana Ozimka i Kazimierza Doroski z Oddziału Stacji Kwasów, Bolesława Trojanowskiego z Oddziału Belowaczek, Józefa Kłuja z Oddziału Alkalizacji, Michała Gańki z Wydziału Budowlano-Anty-

korozyjnego, Zofii Srodoń z Wydziału Konstrukcyjnego, Mariana Motyły i Jana Gomułki z Wydziału Mechanicznego, Henryka Zareby i Antoniego Piórkowskiego z Wydziału Remontowego, Franciszka Prugara z Wydziału Wodno-Chemicznego, Ireny Maślanki, Kazimierza Osieckiego, Zofii Sliwy i Kazimierza Wójcikowskiego, Zbigniewa Skiby, Jana Bździkotę, Polikarpa Górskiego i Stanisława Mazurka z Oddziału Celulozowego.

Wręczenie nagród i dyplomów odbyło się na spotkaniu w Klubie „Relaks” 10 października br.

Przy tej okazji również otrzymały nagrody pracownice stołówek wyróżnionych we współzawodnictwie „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale”.

Skos.

XXX LAT LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Jan Pieczonka

Jan Pieczonka w randze sierżanta kierował kilkusobową grupą sanitariuszy w pełnych warunkach bojowych. Udzielał pierwszej pomocy rannym i wycofywał ich spod ognia nieprzyjaciela do polowego szpitala. Wielu kolegów Jana Pieczonki zginęło wtedy od nieprzyjacielskich min, spiesząc z pomocą rannym. Ina czej przebiegała służba w orkiestrze.

Do wyzwolonego już Krakowa orkiestra X Dywizji wkroczyła zaraz po żołnierzach radzieckich i pod Sukienicami, 16 stycznia 1945 roku dała koncert dla ludności.

Zaczęli od „Jeszcze Polska nie zgi-

nęła” potem grali skoczne oherki Namysłowskiego, marsze i melodie żołnierskie. Słuchaczy było wielu, w niejednym oku zakręciła się łza.

Podchodzili więc mieszkańcy Krakowa do żołnierzy w polskich mundurach i pytali: „To wy jesteście polscy żołnierze? Naprawdę? A może tylko przebraliście się w polskie mundury?”

Koniec wojny zastał Jana Pieczonkę pod Budziszynem, gdzie jednostka dotarła spod Pragi. Przedtem jeszcze jednak 1 maja — w dniu święta klasy robotniczej, orkiestra dała koncert dla wojska w Bischofswerde.

W maju 1945 roku w pałacy się jeszcze Wrocławiu brali udział w pięknej defiladzie zwycięstwa, gdzie przed trybuną honorową, ustawioną w okolicy dzisiejszej opery, żołnierze rzucali zdobyte hitlerowskie sztandary.

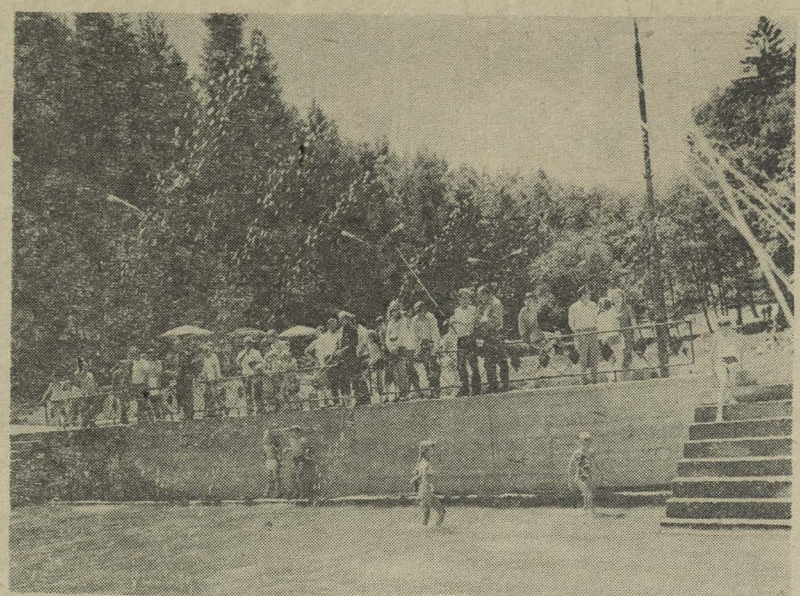
Stąd już prosta droga wiodła do Jeleniej Góry.

W roku 1946 Jan Pieczonka został zdemobilizowany, tutaj osiedlił się i zabrał do pracy. Naprzód pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, gdzie grał również w orkiestrze dętej, w roku 1951 rozpoczął pracę w naszym zakładzie.

(Dokończenie na str. 3)

„SOSNÓWKA - 73” (10)

Jedną z konkurencji sportowych tegorocznego festynu z okazji XX-lecia „Wspólnego Celu” były zawody spinnigowe przeprowadzone nad basenem. Na zdjęciu fragment tych zawodów. Fot. Z. Adamski



Jak minęły trzy kwartały?

(Dokończenie ze str. 1)

obecności zdarzają się dość często.

Przeprowadzamy z tymi pracownikami częste rozmowy, indywidualnie i zbiorowo, gdy to nie skutkuje udzielamy kar regulaminowych, aż do zwolnienia z pracy włącznie.

Nowo przyjętymi, młodymi pracownikami opiekują się starzy i doświadczeni, mimo tego jednak, odczuwa się w naszym Oddziale stosunkowo dużą fluktuację kadr.

„WSPÓLNY CEL”:

Gdyby dzisiaj miał pan typować któregoś z pracowników Oddziału Belowaczek do Nagrody Roku, kogo proponowałby pan?

Z. JANISZEWSKI:

Za najlepszego ze starej załogi uważam Henryka Rzepnika, który jest wzorem dobrego pracownika pod każdym względem. Natomiast spośród młodych t.ż. ba wymienić Jana Salamona, który zwrócił na siebie uwagę sumiennością i ofiarnością w wykonywaniu pracy. Mimo krótkiego stażu pracy cieszy się on zaufaniem wśród współtowarzyszy

„WSPÓLNY CEL”:

Co zrobiono w Oddziale ostatnio, dla dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy?

Z. JANISZEWSKI:

Wymieniliśmy wiązkę podgrzewczą wody ciepłej w łaźniach, jesteśmy w trakcie przenoszenia pomp olejowych z hali belowaczek do nowych pomieszczeń w piwnicy, co zmniejszy hałas w tej hali, zamocowaliśmy na stałe drabiny przy nowych nawilżarkach.

Wszystko to powinno przynieść dalszą poprawę warunków bhp w naszym Oddziale.

Rozmawiał
Roman Małecki

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

świadczy również fakt, że nie widzi ich się prawie zupełnie w użyciu w zakładzie i należy przypuszczać, że wielu z tych, którzy takie ubrania pobrali, wykorzystało je do innych celów.

Myślimy, że ciekawe wyniki mogłaby tu przynieść kontrola wewnętrzna w Oddziale Włóknieni, co się stało z ubraniami?

Na zakończenie wreszcie przypominamy, że sprawa sprowadzenia białych ubrań krytykowana była już raz w naszej gazecie, nie jest więc prawdą, co sugeruje list Działu Zaopatrzenia, że „nikt nie kwestionował ich koloru”.

CO CZYTAMY?

MARIA MALIK — pracownica Wydziału Wodno-Chemicznego:

Może to i dziwne, ale najchętniej czytam książki o tematyce wojennej. Interesują mnie odczucia i przeżycia ludzi z tamtych lat. Najwięcej czytam w okresie lata, średnio 3-4 książki w miesiącu.

Ostatnio duże wrażenie zrobiła na mnie książka Bohdana Arcta: „Pola cy w walce z bronią V”.

MARIA FLIGIER — pracownica Działu Głównego Energetyka:

„Najchętniej czytam książki Krystyny Siesickiej. Ostatnio wypożyczyłam z naszej biblioteki „Ludzie jak wiatr”. Wszystkie powieści tej autorki zawierają problemy dręczące współczesne „nastolatki”.

Po przeczytaniu tych książek łatwiej mi porozumieć się z moimi dziećmi, wspólnie przedyskutować niektóre problemy. Mimo wielu obowiązków w domu, zawsze znajduję czas na przeczytanie co najmniej czterech książek w miesiącu.”

BARBARA NEWPORANY — pracownica Działu Głównego Energetyka:

„Od wielu lat wypożyczam książki w naszej zakładowej bibliotece, uważam, że jest ona świetnie zaopatrzona we wszystkie nowości. Każdy

może znaleźć w niej książkę dla siebie, z interesującą go dziedziną.

Najlepiej wypoczywam czytając poezję. Wielką przyjemność sprawiła mi „Antologia poezji polskiej” po roku 1939, wydana nakładem „Czytelnika” oraz Andrzej Lema „Kolombowie i współcześni”.

Szczególnie podobają mi się wiersze Wiesławy Szymborskiej. Nauczyłam się na pamięć: „Nie dwa razy” i „Rozmowa z kamieniem”.

JERZY IWANIEC — pracownik Wydziału Wodno-Chemicznego:

„Od rozpoczęcia pracy w naszym zakładzie jestem stałym czytelnikiem zakładowej biblioteki.

Również kupuję książki autorów, którzy szczególnie mnie interesują. Ostatnio kupiłem Stanisława Lema „Dzienniki gwiazdowe”.

Książki Lema pełne fantazji, zmuszają do rozważań nad przyszłością świata.”

Notowała Tejot

Ukończyli 20 lat pracy w Celwiskoze

W pierwszej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 listopada — Zygmunt Mróczkowski z Wydziału Wodno-Chemicznego.

4 listopada — Mikołaj Baranowski z Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

k.

O tytuł „Najlepszego pracownika i kolegi”

Przed kilku laty redakcja naszej gazety prowadziła tytułem próby wydziałowe plebiscyty o tytuł najlepszego pracownika i kolegi.

Nasze próby, jak i próby prowadzone w wielu innych zakładach wykazały, że jest to inicjatywa bardzo pożyteczna. Stąd na rodzim się nowy rodzaj współzawodnictwa, zalecany m. in. przez Okręg Związku Zawodowego Chemików i przyjęty na stałe, przez Zakładową Komisję Współzawodnictwa Pracy.

Najlepsi pracownicy i koledy będą wybierani w naszym zakładzie co roku, na zebraniach Związku Oddziałowych, w głosowaniu całej załogi wydziału.

Kandydat powinien posiadać co najmniej pięcioletni staż pracy w zakładzie, dobre wyniki w pracy zawodowej i społecznej, właściwą postawę moralną i po winien cieszyć się autorytetem otoczenia.

Celem nowego rodzaju współzawodnictwa jest wyróżnianie uznanych przez otoczenie ludzi „dobrych roboty”, prezentowanie ich założeń, kształtowanie szacunku dla takich ludzi i ich pracy oraz prawidłowych stosunków między ludzkimi.

Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy planuje zorganizowanie wydziałowych plebiscytów w listopadzie i grudniu br.

Wyróżnieni, otrzymają tytuł „Najlepszego Pracownika i Kolegi” oraz dyplomy, które zostaną wręczone na specjalnej uroczystości.

Najlepsi spośród najlepszych, typowani zostają do Odznaki Przdownika Pracy Socjalistycznej.

Mgr J. Wojtusiakowa

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

traktowania odbiorców ziemniaków, przez ich kolegów, rozwożących ziemniaki. Traktują oni odbiorców jak tych, którym przywozi się coś za darmo z zakładu, czego nie trzeba oglądać a nie ma mowy już o tym aby zważył!

A przecież za 100 kg płaciliśmy w tym roku 140 zł, co przy większym zamówieniu (liczniejże rodziny) i podziale należności na dwie raty, stanowi kwoty niebagatelne.

Tymczasem już pierwsze zetknięcie z przywożącymi ziemniaki może nasunąć podejrzenie, że coś nie jest w porządku, gdyż zamiast ziemniaków, naprzód otrzymuje się do podpisania dowód ich odbioru. Oznacza to inaczej, że kupuje się kota w przy słowiowym worku.

W każdej bowiem prawidłowo przeprowadzonej transakcji, naprzód się towar ogląda, a potem decyduje na pobranie.

U nas jest inaczej. 16 października br. przywieźli ziemniaki do mnie, przyszli, dali pod-

pisać deklarację gospodyni domu (byłem w tym czasie w pracy), zaś co później wynikało, kiedy doliczono do ósmego worka, nie będę opisywał, gdyż jest to bardzo żenujące i gdyby się „sztuka” udało, zbyt drogo by mnie tegoroczne ziemniaki kosztowały.

Po prostu: w biały dzień byłbym zrobiony „na szaro”.

Ponieważ nie było mnie w domu, dowożący ziemniaki zarobili u mnie 50 zł. A przecież zakład pobral za przywóz 28 zł.

Uważam, że czas najwyższy aby organizatorzy akcji ziemniaczanej pouczyli wszystkich pracowników zajmujących się przewozem ziemniaków, o obowiązku kulturalnego i uczciwego podejścia do odbiorców.

Nie twierdząc, że niekulturalnie i nieuczciwie postępują wszyscy spośród nich, ale złych ludzi wśród nich i tego roku nie brakło”.

Takie to nieprzyjemności spotykają nas w okresie złotej jesieni.

Proponuję abyśmy zastanowili się, co zrobić aby kolejna jesień była lepsza.

Redaktor

ŚLUB SZELOWEJ

Lidia de Ville — szef Zespołu Polityczno-Propagandowego ZOS zawarła w sierpniu br. związek małżeński ze st. mistrzem Działu Transportu Ryszardem Szkarlatem. Na zdjęciu młoda para w towarzystwie gości weselnych. Jeszcze raz — wszystkiego najlepszego!

Fot. Z. Adamski

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolasińska Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.



„GOSPODARUJĄC LEPIEJ — ŻYJEMY DOSTATNIEJ”

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Zadanie premiowe

W lipcu ubiegłego roku Wydział Budowlany wykonał na zlecenie Oddziału Włóknieni i Działu BHP zasilenie pomostów nad włóknienią, przy kanałach wentylacyjnych.

Zużyto na ten cel ponad 3,5 m³ drewna, koszt jednego metra desek, które na ten cel zużyto wynosi ponad 2700 zł. Do tego dochodzi jeszcze koszt robocizny, na przygotowanie, pasowanie i montaż.

Już w sierpniu br. Oddział Włóknieni we własnym zakresie zdemontował wszystkie podesty, zastępując je konstrukcją sta-

wą. Drewno zawędrowało do pakamer niektórych pracowników, jako odpadowe, na opał.

W dodatku przy demontażu zniszczono pokrycie papowe dachu, wskutek czego powstały przecieki.

Warto przypomnieć, że już w roku 1972 był wniosek aby zdemontować konstrukcję stalową a podestów drewnianych nie zakładać.

Dlaczego w takim razie sprawa budowy drewnianych podestów znalazła się aż w zadaniach premiowych Wydziału Budowlanego?

Czy po to, aby w roku 1973 zostały zdemontowane?

J. Gierlicki

Z innej „puli“

Od 1 października br. wszedł w życie nowy taryfikator odzieżowy, zatwierdzony podobno dla całego resortu.

Przewiduje on m.in. dla mistrza i st. mistrza Oddziału Włó-

niarni ubranie kwasoodporne w miejsce fartucha drelchowego. Ubranie kwasoodporne kosztuje 500 zł, fartuch około 150 zł.

Ktoś powiedział, że na to mamy pieniądze „z innej puli”.

Ale przecież aby żyć dostatniej — mamy tylko jedną pulę, i musimy o tym stałe pamiętać!

Bolesław Bar

Dla młodych małżeństw

Począwszy od lipca 1973 roku, PKO udziela młodym małżeństwom bezogółkowego kredytu, na zakup artykułów przemysłowych, przeznaczonych do wyposażenia wnętrza mieszkalnych. O kredyt taki mogą ubiegać się pracujący, małżonkowie, pod warunkiem że jeden z nich nie przeżył 30 roku życia, a od daty za warcia związku małżeńskiego nie upłynęło więcej jak 5 lat.

Sposób otrzymania kredytu jest bardzo prosty.

Należy oprócz zaświadczenia o zatrudnieniu i wysokości zarobków obojga małżonków, przedstawić do wglądu dowody osobiste, oraz odpis aktu zawarcia małżeństwa, wystawiony przez Urząd Stanu Cywilnego. Zabezpieczenie kredytu PKO może nastąpić nie tylko przez poręczycieli, ale również przez złożenie jako kaucji, książeczki oszczędnościowej PKO lub oprocentowanych i premii wch bonów oszczędnościowych.

Kredyt dla młodych małżeństw może być udzielany jednorazowo w kwocie nie niższej jak 10.000 zł, do łącznej wysokości sześciokrotnych, miesięcznych zarobków obojga małżonków. Jeżeli jeden z nich nie spełnia wymaganych warunków (nie pracuje, odbywa służbę wojskową, studiuje stacjonarnie nie zarabując itp.) kredytu udziela się do wysokości sześciokrotnych miesięcznych zarobków drugiego małżonka, jeśli spełnia on określone przepisanymi warunkami.

Kredyt udzielony przez PKO młodym małżeństwom może być zużyty na zakup artykułów przeznaczonych do wyposażenia wnętrza mieszkalnych. Ta nowa forma kredytu jest o tyle korzystniejsza od kredytu udzielanego na zakup artykułów przemysłowych na ogólnie obowiązujących warunkach, że można w jego ramach zakupić również artykuły nie objęte sprzedażą ratalną. Obok telewizora i aparatu radiowego można zakupić

tkaniny dekoracyjne, serwisy stołowe, lustra, tkaniny ręcznikowe, ściereczki i pościelowe i inne przedmioty służące do wyposażenia mieszkania a nie objęte wykazem towarów przewidzianych w normalnej sprzedaży ratalnej.

Przy zakupie obowiązuje jednakowoż wpłata w wysokości 5 procent ceny detalicznej.

Okres spłaty kredytu rozłożony jest na 36 rat miesięcznych. Blizszych informacji na temat kredytu dla młodych małżeństw udzielają w naszym zakładzie AGENCJE PKO.

Jotes.

We wrześniu — siedem wypadków

Wyniki dwóch oddziałów zacydowały o tym, że w roku 1973 będziemy mieli łącznie w zakładzie więcej wypadków przy pracy, niż w roku 1972.

Zacydowało się to w trzech pierwszych kwartałach br.

Oddział Alkalizacji miał aż dziesięć wypadków, o siedem więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, Wydział „El” osiem wypadków, również o siedem więcej niż w III kwartałach ub. r.

Mimo tak złych wyników w III kwartale, we wrześniu br. zanotowaliśmy o jeden wypadek mniej niż w roku ubiegłym, chociaż i tak w sumie dużo, bo aż siedem.

Po jednym wypadku wydarzyło się w Oddziałach: Włóknieni, Stacji Kwasów, Alkalizacji i Belowaczkach, w Wydziałach: Elektrycznym i Remontowym i w Dziale Transportu.

15 września br. uległa wypadkowi przy pracy w Oddziale Al-

Jak minął miesiąc?

MGR JADWIGA TRZECIAKOWA — kierownik Wydziału Wodno-Chemicznego:

— Wrzesień był trudnym miesiącem dla Wydziału. Wskutek długotrwałej suszy obniżył się znacznie stan wody w rzekach. Dostarczenie jej dla potrzeb oddziałów produkcyjnych i celów socjalnych, wymagało olbrzymiego wysiłku wszystkich pracowników Wydziału.

Poważnym zakłóceniem było uszkodzenie instalacji pitnej pod budynkiem magazynu kwasu siarkowego. Jedynie dzięki dobrej organizacji oraz właściwej postawie ślusarzy, a szczególnie Albina Glinde i Tadeusza Wiśniewskiego, udało się awarię zlikwidować. Załoga zakładu tylko kilka godzin była pozbawiona wody pitnej.

Dokładnie opracowany plan robót na czas postępu Wytwórni Włókien Celulozowych umożliwił sprawne wykonanie wszystkich zamierzeń, bez korzystania z godzin nadliczbowych. Za dobrą organizację należą się słowa uznania mistrzowi Andrzejowi Sikorze.

Wrzesień był również miesiącem włączenia do ciągłego ruchu, urządzeń nowej oczyszczalni ścieków.

I tutaj załoga naszego Wydziału, której bliskie są sprawy czystości wód, dała maksimum wysiłku. Trudności było wiele, ale udało się je pokonać m.in. dzięki takim pracow-

kom jak: Michał Rakowski, Tadeusz Siekaczynski i Józef Kędziński.

BRONISŁAW ZADWORYN — monter wodno-kanalizacyjny:

— Wstrząsnęła mną wiadomość o przewrocie politycznym w Chile, a szczególnie wiadomość o śmierci prezydenta Allende. Nie podobają mi się terrorystyczne rządy junty wojskowej, która oddała pod sąd i rozstrzelała wielu działaczy robotniczych lewicy. Przeprowadzane są rewizje i aresztowania w domach mieszkańców Santiago. Dużą stratą dla całego cywilizowanego świata jest również śmierć największego współczesnego poety Ameryki Łacińskiej — Pablo Nerudy.

MARCIN RACHWAŁ — maszynista stacji pomp i filtrów:

— Wrzesień był dla mnie i mojej rodziny miesiącem szczęśliwym.

Spełniło się nasze największe marzenie: otrzymaliśmy piękne mieszkanie w nowym budownictwie przy ul. Transportowej.

Dobrze się złożyło, że akurat przebywałem na urlopie i miałem dość czasu na przeprowadzkę i zagospodarowanie się.

Korzystając z okazji pragnę serdecznie podziękować Dyrekcji i Radzie Zakładowej za poprawienie mnie i mojej rodzinie, warunków życiowych.

Notował Jan Tarn

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMS

13 października powstało nowe Koło Związku Młodzieży Socjalistycznej w Zakładowej Straży Pożarnej, zrzeszające 39 członków.

Koło postawiło przed młodzieżą Straży zadanie podniesienia dyscypliny szkolenia bojowego i pracy, oraz rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa.

Na zebraniu organizacyjnym przewodniczącym ZZ ZMS Roman Smoleński i wiceprzewodniczącym Andrzej Sikora wręczyli dyplomy pracownikom Straży, za pracę społeczną przy zniwach, udział w czynach w za-

kładzie i udzielanie pomocy rencistom.

Wybrano siedmioosobowy Zarząd Koła, którego przewodniczącym został Bogdan Goida, wiceprzewodniczącym Henryk Kuźmiński a skarbnikiem Ryszard Ankudowicz.

*

18 października br. odbyło się zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła ZMS w Wydziale Wodno-Chemicznym.

Przewodniczącym Koła został ponownie Jerzy Iwaniec, wiceprzewodniczącym Stanisław Ostroch a skarbnikiem Ewa Reznar.

*

Wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS Andrzej Sikora na posiedzeniu plenarnym Zarządu Powiatowego 12 października br. wybrany został wiceprzewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMS do spraw organizacyjnych.

Mgr Maria Kolańska

Jan Pieczonka

(Dokończenie ze str. 2)

Dzisiaj jako tokarz ma najwyższą grupę (IX), kwalifikacje mistrzowskie i wykonuje części zamienne w Wytwórni Mechaniczno-Remontowej. Już dawno ożenił się i ma troje dorosłych dzieci. Najstarszy syn Tadeusz jest inżynierem i pracuje w Tursozowie, córka Romana jest polonistką w Technikum Mechanicznym w Jeleniej Górze a najmłodszy syn Lech pełni zasadniczą służbę wojskową.

— „Moim zdaniem — powiedział na zakończenie naszego spotkania — Jan Pieczonka, wojsko powinno być tylko do uroczystych parad, właśnie z dobrą orkiestrą, jedną z takich jakie można było zobaczyć również w tym roku, na festiwalu w Świeradowie. Już czas, aby nie było wojen a pieniądze przeznaczone na zbrojenia, abyśmy mogli przeznaczyć na budowę nowych fabryk i mieszkań.”

Zbigniew Adamski

O czym pisał
»Wspólny Cel«
w październiku 1953 roku

ECHA LABORATORIUM

— „Zakres prac Laboratorium i jego znaczenie, doceniane w pełni przez dyrekcję, jest coraz większe w związku ze wzrostem zrozumienia przez dział, ściślejszej zależności między oznaczeniami analitycznymi, a biegiem procesu, jak np. w wypadku pożarów na suszarkach, których przyczyną jest zła desulfuracja włókna, o czym opinię może wydać jedynie laboratorium.

Pracownicy Laboratorium w pełni doceniają ważność swojej pracy i starają się wykonywać ją starannie i sumiennie, by wyniki analiz były stuprocentowo pewne i dawały prawdziwy obraz sytuacji na oddziałach produkcyjnych. Załoga Laboratorium — to zespół pracowników młodych, ale posiadających na ogół wysokie

ROZMAITOŚCI
NIE DO GINIE
DO GINIE

CZTERY RAZY W ROKU

Taryfikator odzieżowy przewiduje dla niektórych grup pracowników cztery pary skarpet w ciągu roku. Ponieważ czas używalności jednej pary określony został na jeden kwartał, pracownik obowiązany jest cztery razy w ciągu roku jawnie się w magazynie, po jedną parę skarpet.

Jeżeli by przyjąć że potrafi to załatwić każdorazowo w przeciągu 15 minut, roczne wynika z tego strata jednej godziny roboczej.

Łatwo już obliczyć ile tracą czasu łącznie wszyscy pracownicy zakładu, na to tylko, aby pobrać skarpety.

Czy nie można by trochę tego czasu zaoszczędzić, wydając za jednym razem 2, 3 a może nawet 4 pary?

es-be.

PRZEŁOŻONY I PODWŁADNY

Jak daleko w pewnym Dziale rozwinęły się stosunki międzyludzkie między podwładnymi a przełożonymi, świadczy następujący kwiatek z zakładowej łączki.

Pewien brygadzysta potrzebował wiadro, do własnego domowego użytku. Wiadro, całkiem nowe łatwo znalazło się w zakładzie, był problem tylko, jak je wynieść?

Brygadzysta poinstruował więc podległego sobie pracownika, jak ma tę sprawę sprawnie i sprytnie, dla niego załatwić.

Wykonując pewną pracę blisko portierni, pracownik systematycznie posuwał się naprzód, stawiając ciągle przed sobą wiadro, w którym w dodatku były jeszcze buty.

Niestety — kiedy wiadro „jedną nogą” wraz z butami, było już za portiernią, Strażnik został olśniony myślą, że coś tu jest nie w porządku.

Na pozór sprytny pomysł nie powiódł się.

Co to za przełożony, który uczy podwładnego oszustwa i kradzieży?

Ks.

PIWKO! RAZ!

Nie tak dawno pisaliśmy o tym, jak to niektórzy remontowcy zaopatrywani są w piwko, aby nie wyszło im czasem w gardle, w czasie pracy w zakładzie.

A oto wcale nie chcą być gorsi niektórzy pracownicy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji!

11 października Władysław Pacuła z SOWI próbował wnieść do zakładu siedem butelek piwa. Piwko zatrzymano na portierni i oddano do konsumpcji po pracy.

az.

CZY FLANELA BĘDZIE W MODZIE?

— Takie pytanie zadają sobie wszyscy. Czego to już bowiem nie robiono z płachetek flanelowych przeznaczonych do filtracji wiskozji!

Szyto koszule, podkoszulki, ubranka dla dzieci, a kiedyś nawet widziałem pewną panienkę w „szalowym” kostiumie z flaneli celwiskozowej.

Widać w zimie 1973/74 flanela będzie znowu modna. 12 października wynosił bowiem jedną płachetkę z zakładu Jerzy Papiernik, pracownik Oddziału Stacji Kwasów.

zet.

CZY WOLNO SIĘ SPOŹNIAC?

Nasz Dział Kadr jest bardzo tolerancyjny. Na przykład 13 października sam zauważyłem, że spóźniło się do pracy siedmiu pracowników, umysłowych administracji, od 10 do 30 minut!

Podpisali oni listy obecności i po wędrowali na swoje stanowiska pracy. Niektórzy z nich to kierownicy, ci nie będą mieli żadnych uwag. Pozostali być może będą musieli się usprawiedliwić przed przełożonymi. Być może — ale nie na pewno.

Za ile lat nauczymy się podstawowych zwyczajów w dyscyplinie?

Z pracy
Komitetu Zakładowego

(Dokończenie ze str. 1)

usz Kraiński i Kazimierz Wójcikowski.

I sekretarz KZ Janusz Babkiewicz złożył informację z przebiegu przygotowań do nowych wyborów rad narodowych, które wyznaczone zostały na dzień 9 grudnia br.

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1563 wystawioną dla Zbigniewa Celencewicza.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1329 wystawioną dla Kazimierza Juchniewicza.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3842 wystawioną dla Jana Pońskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1062 wystawioną dla Bogdana Dąbrowskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4333 wystawioną dla Janusza Wójcika.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4122 wystawioną dla Ireny Jancelewicz.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 58 wystawioną dla Alicji Dubrownik.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Staar

wiadomości Sportowe

Na zakończenie sezonu kolarskiego

Zakończenie sezonu kolarskiego odbyło się w Trzebnicy, gdzie startowali również kolarze „Dolnoślązaka”.

Młodzicy w wyścigu na dystansie 40 km jechali wielką grupą do mety i niedaleko do zakończenia wyścigu spowodowali wielką krakę, w której z naszych kolarzy uczestniczyli Leško, Idzi, Wiatier, Makaro i Mar-

szalek, co uniemożliwiło im zajęcie dobrych miejsc. Zwyciężył Klepac z Dolmela, z naszych kolarzy wyścig ukończyli tylko Łabuz i tegoroczny zdobywca „Małego Pucharu Kar-konoszy” Jarosz.

W kategorii juniorów na dystansie 82 km Kisiel zajął miejsce 12, Płk 16 a Polański 17.

W kategorii seniorów zwyciężył Fajkowski z Dolmela. Bardzo dobrze pojechał Zakrzewski, który inicjował ucieczki, ale w końcowej fazie wyścigu osłabił i zajął ósme miejsce.

Na tym zakończyły się tegoroczne wyścigi szosowe, obecnie zaczynamy emocjonować się przełajami. Sk.

Na piłkarskim froncie dwa cenne remisy

Dwa kolejne remisy: 1:1 z BKS Ib w Bolesławcu i 1:1 z przodownikiem tabeli Chemikiem Jelenia Góra, który nie stracił jeszcze w tym sezonie ani jednego punktu i siedzi od zwycięstwa do zwycięstwa, należy uważać za sukces naszego zespołu i stworzenie realnej nadziei nie tylko na utrzymanie się w klasie „A”, co na początku sezonu zdawało się być wątpliwe, ale na spełnienie nakreślonych przez trenera Stanisława Wilmę planów: uplasowania się naszej drużyny w połowie tabeli.

Powoli realizowane wydaje się być zasadnicze zadanie, jakie postawił sobie nowy trener, scementowanie zespołu.

Młodzi piłkarze wykazali, szczególnie w spotkaniu z lokalnym rywalem Chemikiem, wielką wolę walki i wiele ambicji.

Z powodu trudnych warunków at-

mosferycznych mecz ten nie był ciekawy. W pierwszej połowie przewagę mieli piłkarze Chemika. Nasza obrona zbyt daleko wychodziła do przodu i z tego powodu padła z wypadu pierwsza bramka dla naszych przeciwników.

W drugiej połowie trener przeprowadził pewne zmiany: Jowanis grający w pierwszej połowie w drugiej linii, włączony został do napadu, najgroźniejszego zawodnika Chemika Zaczynskiego pilnował skutecznie Juchniewicz.

Wyrównanie padło w 15 minucie po przerwie ze strzału Jowanisa, z bliskiej odległości.

15 minut przed końcem spotkania Miśkiewicz oddał silny strzał na bramkę Chemika, jednakże piłka trafiła w poprzeczkę.

Zbigniew Adamski

Kolarze zajęli drugie miejsce w challengu okręgowym 1972 r.

Nadeszła pora podsumowania sezonu kolarskiego 1972 r. Poświęcone będzie temu podsumowaniu w Sekcji Kolarskiej „Dolnoślązaka”, specjalne zebranie, z udziałem zawodników.

Dzisiaj już możemy podać wyniki dwóch bardzo ważnych challengów: Okręgowego Związku Kolarskiego i Redakcji „Wspólnego Celu”.

W Challengu Okręgowym, kolarze „Dolnoślązaka” utrzymali wysoką drugą lokatę. Łącznie w trzech kategoriach w wyścigach zaliczanych do punktacji OKol kolejność drużynowa jest następująca:

1. Dolmel Wrocław — 785 pkt., 2. Dolnoślązak — 503 pkt., 3. Piast Nowa Ruda 482 pkt., 4. Moto Jelcz — 320 pkt., 5. LZS Oleśnica — 308 pkt., 6. Górnik Wałbrzych — 293 pkt., 7. BKS Sobótka — 92 pkt., 8. LZS Trzebnica — 90 pkt., 9. Pafawag Wrocław — 80 pkt., 10. LZS Swidnica — 78 pkt. Łącznie sklasyfikowano 20 sekcji. dwa ostatnie miejsca zajęli nasi dobrzy znajomi: 19. Lechia Piechowice, 20. LZS Jelenia Góra.

W kategorii młodzików sklasyfikowano 52 zawodników. Oto pierwsza dziesiątka: 1. Pawlak Dolmel 113 pkt., 2. Tołoczko Moto Jelcz 109 pkt., 3. Soboń Piast 101 pkt., 4. Woźniak LZS Oleśnica 91 pkt., 5. Pokrątko Dolnoślązak 90 pkt., 6. Leško Dolnoślązak 88 pkt., 7. Łabuz Dolnoślązak 88 pkt., 8. Idzi Dolnoślązak 67 pkt., 9. Pajor Dolmel 67 pkt., 10. Mokiejewski Dolmel 65 pkt. Z pozostałych naszych kolarzy Danieluk sklasyfikowany został na miejscu 45.

W klasyfikacji drużynowej w tej kategorii Dolnoślązak wśród 16 klubów zajął pierwsze miejsce — z 279 pkt. przed Dolmelm 235 pkt., Moto Jelczem 144 pkt., Piastem Nowa Ruda — 116 pkt., 5. LZS Oleśnica 116 pkt.

W kategorii juniorów wśród 51 za wodników najlepszy w sezonie 1972 byli: 1. Jankiewicz Piast Nowa Ruda 128 pkt., 2. Bieniek LZS Oleśnica 105 pkt., 3. Wojtan Dolmel — 90 pkt.

Z naszych juniorów Kisiel zajmuje miejsce 16 (32 pkt.), Płk 18 (30 pkt.), Harojdko 23 (19 pkt.), Stich 32 (12 pkt.), Polański 36 (8 pkt.), Tokarz 43 (5 pkt.).

W klasyfikacji drużynowej wśród juniorów najwięcej punktów zdobył Dolmel — 244, Piast Nowa Ruda 207, LZS Oleśnica 192, LZS Trzebnica 83 pkt., Dolnoślązak 70 pkt.

W kategorii seniorów kolejność w okręgowym challengu jest następująca:

1. Fajkowski Dolmel 136 pkt., 2. Klimczak Dolmel 132 pkt., 3. Wilske Górnik Wałbrzych 132 pkt., 4. Pfeiffer Górnik Wałbrzych 96 pkt., 5. Łakomski Dolnoślązak 72 pkt., 6. Wielicki Piast Nowa Ruda 60 pkt.

Pozostali nasi kolarze zajmują następujące miejsca: 14. Zakrzewski 47 pkt., 17. Bilous Dolnoślązak 39 pkt., 28. Błaszke Dolnoślązak 18 pkt.

Łącznie sklasyfikowano 46 zawodników.

W klasyfikacji klubowej wśród 10 klubów na pierwszym miejscu jest Dolmel 306 pkt. przed Górnikiem Wałbrzych 236 pkt., Moto Jelczem 170 pkt., Piastem Nowa Ruda 159 pkt. i Dolnoślazakiem 154 pkt.

Andrzej Łakomski najlepszym kolarzem w 1973 roku

Również w tym roku Redakcja „Wspólnego Celu” wspólnie z Kierownictwem Sekcji prowadziła challenge o tytuł najlepszego kolarza „Dolnoślązaka” w sezonie 1973.

Ten zaszczytny tytuł zdobył w tym roku Andrzej Łakomski, ubiegłoroczny zwycięzca Włodzimierz Bilous zajął dopiero szóste miejsce.

A oto pełna lista współzawodniczących o tytuł najlepszego kolarza naszego klubu w roku 1973:

1. Łakomski 171 pkt., 2. Pokrątko 151 pkt., 3. Zakrzewski 137 pkt., 4. Łabuz 116 pkt., 5. Leško 115 pkt., 6. Bilous 81 pkt., 7. Kisiel 80 pkt., 8. Idzi 69 pkt., 9. Płk 53 pkt., 10. Błaszke 33 pkt., 11. Harojdko 26 pkt., 12. Filipiak 17 pkt., 13. Stich 16 pkt., 14. Polański 10 pkt., 15. Tokarz 8 pkt., 16. Danieluk 5 pkt., 17. Marszałek 1 pkt. Stanisław Kozar

Przyręki i myślowe

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. utonął w niej ks. Józef Poniatowski, 4. opera Rachmaninowa, 6. sędzia wojskowy dawniej, 7. dawna moneta wenecka, 8. stan w USA.

Pionowo:

1. wytworność, szyk, 2. środkowa, spacerowa część górnego pokładu na statkach pasażerskich, 3. występowanie pierwiastków chemicznych w odmianach różniących się własnościami fizycznymi i chemicznymi, 5. koalicja państw walczących przeciw mocarstwu centralnym w pierwszej wojnie światowej.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 listopada br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 25 na szej gazety:

Konia temu, co mówi prawdę — aby powiedział i uciekł.

Co tysemu po złotym grzebieniu?

Tania rzecz — drogo wychodzi.

Świat jest szeroki. Cóż za korzyść z tego, skoro serce jest ciasne?

Bez koguta także świta.

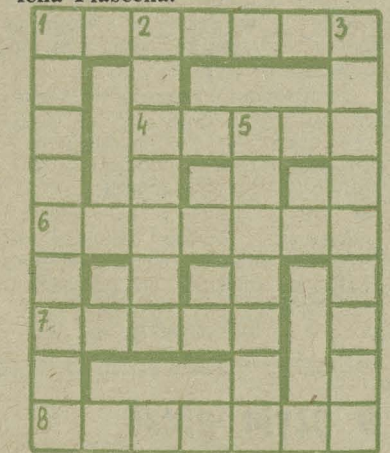
Krwi nie zmywa się krwią, ale wodą.

Wsiąść na osła — wstyd, spaść z osła — podwójny wstyd.

Poziomo: szpinak, oda, par, tel, emu, kontusz.

Pionowo: sceptyk, ind, kuglarz, ore, atu, mat.

Spośród czytelników którzy na desłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Helena Piasecka.



Jeśli syn twój ma rozum — po co mu pieniądze, jeśli zaś nie ma rozumu — to też nie trzeba pieniędzy.

Jakim głosem mówisz, takim otrzymasz odpowiedź.

Ten jest bogaty, kto jest zadowolony z tego, co ma.

Dobrze jest zrywać cudzymi rękoma tylko kolce.

Ucieczka też jest rodzajem odwagi.

Zaczącie pracy jest jej połową.

Felietonik

— „Usta masz piękne, jak płatki róży

Pozwól więc Rózo z płatków powróżyć,

Albowiem dręczy mnie ta zagadka,

Czy wszystko pójdzie mi tak, jak z płatka.—

Zaczynamy dzisiaj felietonik fraszką Lecha Konopińskiego, albowiem chcemy napisać, wprawdzie nie o pewnej Róży, ale o kwiatku, który nazywa się: róza.

O róży napisano już wiele i na pozór wydawać by się mogło, że nie można na temat tego piękne go kwiatka nie nowego wymyślić. Tak jednak może sądzić tylko ten, kto nie zna „celwiskozia-ków”.

Nowe zastosowanie róży, wprawy nie ogrodowej ale dzikiej, wynalazł niedawno pewien pracownik z nielicznej już w naszym zakładzie grupy bumelan-tów, ale w każdym razie człowiek pomysłowy.

Otóż pewnej niedzieli, nie mając większej ochoty do pracy, rozmyślał nad tym, w jaki sposób wymigać się od roboty, zwłazsza, że dzień był piękny.

1669 pkt., 5. Stanisław Zadka 1463 pkt., 6. Józef Dahlke 1444 pkt., 7. Bolesław Wydra 1411 pkt., 8. Michał Kwaśniewski 1254 pkt., 9. Tadeusz Karasiński 1246 pkt., 10. Edward Gąsiorowski 1211 pkt., 11. Stanisław Rasiewicz 1070 pkt., 12. Czesław Kor-dzik 1045 pkt., 13. Józef Żerdziński 1039 pkt., 14. Andrzej Kończy 1024 pkt., 15. Stefan Litwiński 984 pkt.

Pierwszych siedmiu wędkarzy otrzymało ładne nagrody w postaci sprzętu turystycznego i wędkarskiego, co rokrocznie stosuje się w zawodach naszej gazety.

Zalew w Głębinowie udostępniony został wędkarzom dopiero od czerwca br. i obfituje w wiele gatunków ryb.

Stanie się on na pewno nową „mekką” dla naszych wędkarzy, zważywszy również, że jest znacznie bliżej położony od Jeleniej Góry (160 km) niż dotychczasowe stałe łowiska jak np. Namysłów.

Zbigniew Adamski

I wtedy wpadł na pomysł. Natari sobie owocem dzikiej róży rękę, z takim skutkiem, że ręka opuchła i pielegniarka w Zakładowej Przychodni aż przerażała się, że ma do czynienia z pacjentem, dotkniętym jakąś niebezpieczną dolegliwością.

Założowano więc pomysłowego człowieka do karetki i „co koń mechaniczny wyskoczy” odwieziono do Pogotowia Ratunkowego.

Tutaj omal nie zwołano konsylium lekarskiego, ale w końcu postanowiono, że trzeba przeświecić tlić rączkę.

Od tego miejsca sprawa zaczęła się rozwijać nie po myśli naszego pacjenta, który nie miał za miaru poddawać się długiemu le-czeniu, lecz chciał co szybciej wyostać się w piękny niedzielny plener.

I umknął.

Na tym kończy się cała sprawa, ale nie kończą się jej skutki.

Korespondent, który rzecz zrelacjonował, zaklinał nas, na wszy stkie kominy „Celwiskozio”, aby sprawę poruszyć ostrożnie, gdyż nie wyobrażał sobie, co by było, gdyby ten sposób uzyskiwania zwolnień od pracy, przyjął się w zakładzie na dobre.

My jednak wierzymy bardziej w diagnozy naszych lekarzy, niż w możliwość szerszego rozwinięcia podobnej praktyki.

Ludwik Stanisławowicz



ZE ZŁOTYCH MYŚLIARMENI